



■ Patriotki z Pietropawłowska Kamczackiego

# P

„Polski ślad” pojawił się po raz pierwszy w roku 1889, kiedy na posiedzeniu zarządu Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu wybitny geolog i badacz Arktyki Edward Toll zaproponował, aby odkryty niedawno w Jakucji przez Aleksandra Czekanowskiego duży łańcuch górski nazwać imieniem odkrywcy. Wniosek został przyjęty i wkrótce w doborowym towarzystwie pojawili się kolejni, zasłużeni dla nauki, polscy „dawcy nazwisk”, w tym Benedykt Dybowski, Jan Czernski czy Karol Bohdanowicz. Wielu zesłanych na katogę patriotów, poddanych Imperium Rosyjskiego, z konieczności służyło mu swoimi umysłami i jak mało która nacja wpłynęli na rozwój tej części Azji.

Starając się uniknąć „naukowego polonocentryzmu”, postanowiłem, przy wsparciu Andrzeja Mańkowskiego z Uzdrowiska Szczawnica, oddać część pionierom nauki, których osiągnięcia i zasługi, z powodu braku własnej państwowości, często były zapisywane na konto państwa, którego byli poddaniymi. Waga projektu „Syberia 2013” została wzmocniona przez partnerstwo z obchodzącym 150. rocznicę powstania styczniowego Narodowym Centrum Kultury. „Uzmałiliśmy” – wyjaśnia Krzysztof Dudek, dyrektor NCK – że wyprawa Jacka Pałkiewicza może znakomicie posłużyć przypomnieniu bohaterów tamtej epoki, polskich zesłańców, którzy chcieli widzieć w Syberii nie tylko miejsce uwięzienia, ale też znakomite pole do badań etnograficznych, przyrodniczych, kulturoznawczych etc. Nie wyobrażaliśmy sobie obchodów rocznicy powstania bez uczczenia osiągnięć tych wybitnych Polaków”.

Na specjalne wyróżnienie zasłużył sławny tercet: Aleksander Piotr Czekanowski, Jan Czernski i Benedykt Dybowski, którzy odcięci od warsztatu naukowego w spartańskich warunkach i skrajnie nieprzyjnym podjęli trud poznania Bajkału. Wszyscy zostali uhonorowani najwyższym odznaczeniem – Wielkim Złotym Medalem Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Czernski nawet trzykrotnie. Czekanowski – uczestnik powstania styczniowego 1863 roku, z wykształcenia medyk i geolog, swoje wielostronne obserwacje zawarł w kilkudziesięciu publikacjach. Czernski prowadził badania z zakresu zoologii, paleontologii i meteorologii, w 1881 roku zaś opracował pierwszą mapę geologiczną wybrzeża jeziora Bajkał.

Benedykt Dybowski, zaliczany do najznakomitszych badaczy Syberii Wschodniej i Dalekiego Wschodu, zajmował się przede wszystkim badaniami zoologicznymi. Przedterminowo zwolniony z zesłania, wrócił do Warszawy, ale nie zagrażał tam długim miesiąca i wyjechał do przybranej ojczyzny. Na Kamczatce badał kultury Ajnów, Itelmenów i Korjaków, prowadził działalność charytatywną, by wreszcie objąć stanowisko lekarza okręgowego.

## Parafia jak trzy Polski

Właśnie w Pietropawłowsku Kamczackim, po długich staraniach, przy wsparciu Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, zdobyłem zgodę na wmurowanie tablicy memorialowej na cześć Dybowskiego, w którym wzięli udział m.in. rosyjski minister kultury oraz gubernator Władimir Piu-

chin. Przy tej okazji przeforsowałem multimedialny projekt – otwarty konkurs propagujący dorobek Polaka, w którym główną nagrodą będzie wycieczka do Polski. Ogłoszenie wyniku zostanie połączone z uroczystym wmurowaniem pamiątkowej tablicy na centralnej ulicy miasta.

Do kampanii dołączył również burmistrz Pietropawłowska Aleksiej Alekseejew, który obiecał nadanie imienia Dybowskiego dla jednej z ulic w nowej dzielnicy miasta. Dziennikarka Radia SW Wiera Stupnikowa, skomentowała to w swoim programie: „Dybowski zasłużył nie na tablicę, a na duży pomnik”.

Dyrektor Kronockiego Parku Narodowego, 33-letni Tichon Szpilienok zdradził, że zamierzał nazwać park imieniem Polaka, który był jego pomysłodawcą, ale intencja została storpedowana – jak to sformułował – „z powodu Smoleńska”. Po czym uzupełnił: „Nie możemy zapominać o historii badania Kamczatki. Na pewno okażemy należyte wsparcie dla propozycji dotyczącej badacza unikalnej przyrody półwyspu”.

Odradzaniu się polskości na Syberii sprzyja działalność polskich księży, którzy umacniają świadomość religijną, nadrabiając w ten sposób straty w dziedzinie życia duchowego mniejszości polskiej. Ksiądz Jan Radon jest postacią dobrze dostrzeganą w Pietropawłowsku Kamczackim – nie tylko ze względu na swoje 207 cm wzrostu! Były koszykarz pierwszoligowej Polonii przemyskiej zarządza największą parafią świata, której terytorium jest ponad trzy razy większe od Polski. Nie przekłada się to na ilość wiernych, których liczba nie przekracza tuzina. Jednak ojciec Jan nie zniechęca się: uzbrojony w cierpliwość czeka na nowe duszki.

## Do Irkucka „za chlebem”

Irkuck odwiedziłem już kilkakrotnie i zawsze byłem uroczonej urodą Bajkału z jego dziką, kapryśną naturą i niezwykłą florą. Nie pozostawałem obojny na przykuwającą oczy drewnianą architekturę, świadcząca o dawnej świetności miasta. Niestety, nie już nie uchroniło od zniszczenia kolorowych okien i rzeźbionych, koronkowych dekoracji: dziedzictwa kultury przodków, które odróżnia Irkuck od większości nie tylko europejskich, ale i syberyjskich metropolii.

Mówią, że w mieście liczącym 850 tysięcy mieszkańców żyje ok. trzech tysięcy Polaków. To nie tylko potomkowie zesłańców, bo Syberia to nie koniecznie katogę i martyrologia. Ta bogata kraina zapewniała życiowe szanse i z porzobrowej Polski dobrowolnie „za chlebem” udawały się tam falami tysiące kresowych rodzin, które nie miały odwagi emigrować do Ameryki czy Brazylii. Wyjeżdżali kupcy, rzemieślnicy i inteligencja niemająca pod zaborem szans zajęcia stanowisk urzędniczych. Wykształceni w Sankt Petersburgu czy w Moskwie inżynierowie kolonizowali i zagospodarowywali odległe dziewicze kraje. Realizując cele życiowe, wnosili postęp cywilizacyjny, przyczyniając się do rozwoju oświaty i rzadkich tam rzemiosł. Wielu Polaków pełniło ważne funkcje publiczne i było cenionymi prawnikami czy lekarzami. Był okres, że zdominowali życie gospodarcze Irkucka. Szacuje się, że na początku XX wieku nasze, stopniowo wrastające w syberyjską ziemię wychoźstwo, liczyło 70 tysięcy. Dziś polskie rodowody można odnaleźć wśród uczonych, przedsiębiorców, ludzi kultury, a także milionów zwykłych Sybiraków.

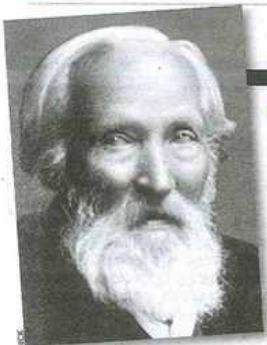
Według organizacji polonijnych do polskości przyznaje się w Rosji ponad 300 tysięcy osób. Po zniknięciu ZSRR z mapy świata nagle odrodziła się świadomość narodowa. Okazało się, że nie ma już narodu radzieckiego. Ten fakt, jak i postępująca globalizacja skłaniały do poszukiwania

# Polski szlak na Syberii

JACEK PAŁKIEWICZ

Mapa azjatyckiej części Rosji roi się od nazw nadanych na cześć naszych rodaków.





■ **Benedykt Dybowski.** Pół życia na Syberii i na Kamczatce

własnej tożsamości, społecznego samookreślenia. To wszystko po dekadach represji i zacierania poczucia odrębności narodowej. Jeśli ktoś zajmował wyższe stanowisko, niszczył dokumenty i rodzinne pamiątki. Wielu Polaków odciętych od języka i kultury, wychowanych w przestrzeni wieloetnicznej, zabrało się do odkurzania swoich powikłanych historii rodzinnych. Dzisiaj, pomimo trudnych kwestii historycznych i niezdrowych ambicji polityków, ponownie odradza się język i duma z polskich korzeni. Przyznanie się do polskości często stanowi nobilitację.

Niektórzy z tych, którzy stracili swoją tożsamość narodową, mówią, że gdzieś w głębi ich dusz drzemie cząstka rodowodu. Prawnik, emerytowany podpułkownik milicji, mistrzyni sportu spadochroniarskiego Franciszka Zarembińska z Irkucka opowiada, że jej dzieci nie znają polskiego, ale wnukowie tak. I to poczytuje sobie za nie lada zaszczyt. Takie przypadki odnowy polskości nie są odosobnione, o czym dowiadujemy się podczas spotkań z mieszkańcami miast.

To była nadzwyczajna sposobność, aby przybliżyć Rosjanom współczesną Polskę i przezwyciężyć urazy obciążające stosunki dobrosąsiedzkie. Swobodna wymiana opinii często sprzyjała rozproszeniu nieuzasadnionych uprzedzeń i budowie wzajemnego zrozumienia. Syberia to nie Moskwa czy Petersburg. Przy osobistym poznaniu, w tej mającej ludzki wymiar części świata, poznawaliśmy ludzi prostodusznych, z sercem na dłoni. Każdego dnia stykaliśmy się nie tylko z propolską sympatią inteligencji rosyjskiej, ale i z życzliwie nastawionym do naszego kraju społeczeństwem, rzeszą zwykłych obywateli deklarujących poczucie „słowiańskiej bliskości”. Zupełnie nie pasuje to do przeprowadzanych, wyraźnie na zamówienie przez polskie firmy sondazy, w których nasi wschodni sąsiedzi mówią rzekomo o uprzedzeniach czy mieszaninie niechęci i obojętności. Rzetelnie natomiast wydają się opinie Rosjan mówiące, że Polacy jako społeczeństwo odnoszą się do ich kraju cieplej niż Polska jako państwo.

### „Nadzieja” z Ulan Ude

Wicegubernator obwodu irkuckiego Larisa Zabrodskaja podkreśliła podczas oficjalnego spotkania w siedzibie Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego: „Moje polskie pochodzenie nie budzi wątpliwości, to widać po nazwisku. Polacy zostawili znaczący wkład w historii RTG. To oni, obok dekabrystów, aktywnie przyczynili się w czasach carskich do naukowego i kulturalnego rozwoju regionu bajkalskiego”. Towarzystwo, które w XIX

wieku wspomagało finansowo polskich zesłańców, dzisiaj współpracuje także z nami. Podczas przyjęcia jego prezes Leonid Korytny podkreślił, że to „obywatelska misja mająca na celu wzmocnienie przyjaźni między dwoma narodami słowiańskimi”. Przypomniwał, że członkowie towarzystwa także aktywnie śledzą „polską drogę” w historii regionu Irkucka. „Mam nadzieję – oświadczył on, że wasza praca pomoże przywrócić historyczną sprawiedliwość i obudzić pamięć tych wspaniałych ludzi. Tak aby rodacy, jak i my, sybiracy, mogli być z nich dumni”.

Na zaproszenie konsula generalnego w Irkucku Marka Zielińskiego znalazłem się na uroczystościach w Miszysze nad Bajkałem, związanych z uczczeniem rocznicy powstania zabajkalskiego, często nazywanego epilogiem powstania styczniowego. 147 lat temu w tym miejscu konspiracyjny Syberyjski Legion Wolnych Polaków rozpoczął rozpaczliwy zryw powstańczy, którego celem było przedostanie się do Chin. Po czterech dniach zbrojne wystąpienie zostało stłumione, a przywódców skazano na śmierć przez rozstrzelanie.

Po złożeniu wieńca u stóp krzyża i zakończeniu polowej mszy świętej rozmawiałem z Marią Iwanową, niewiarygodnie przedsiębiorczym prezesem zarządu Polskiej Autonomii Kulturalnej „Nadzieja” w Ulan Ude. Organizacja, obchodząca w tym roku dwudziestolecie, zalicza się do naj-

cia identyfikacji z własnym krajem. „Zachęcamy młodzież do zgłębiania wiedzy o Polsce, podtrzymywania i upowszechniania tradycji. Staramy się wzmocnić w świadomości wartości dziedzictwa narodowego i tworzyć pozytywny obraz Polski w oczach cudzoziemców”, opowiada z żarliwą pasją. I to, co mówi, nie są czcze słowa. Pani Iwanowa to wszystko wprowadza w czyn. Moje notatki z uroczystości przy krzyżu w Miszysze kończą się zapisem: „Ludziom takim jak Iwanowa czy Nowak należałoby stawiać pomniki”.

### Może być inaczej

Uważam, że na „Sybir”, synonim przeklętej ziemi, symbol cierpienia pokoleń Polaków, warto także spojrzeć przez inny, nie martyrologiczny pryzmat. Stanisław Maria Saliński w nostalgicznej opowieści „Ptaki powracają do snów” ukazuje zawiłe losy inteligencji polskiej na Dalekim Wschodzie. To saga dziejów, życiowych możliwości i szans lekarzy, inżynierów, sędziów, którzy opuścili rodzinny dom w dzieciństwie, by na odległych rubieżach mocno wrosnąć w ziemię, która ich do głębi oczarowała. Narodowy XIX-wieczny mit pomaga obalić Julian Glaubicz Sabiński, który w mało znanym, monumentalnym dziele

„Dziennik syberyjski” demitologizuje utarty obraz katorżnika, kojarzony jednostronnie z literatury wspomnieniowej.

Prawie sto lat temu włoski pisarz Italo Svevo stwierdził: „Przeszłość jest ciągle nowa. Ciągłe się zmienia, w miarę jak postępuje życie. Rzeczywiście czas przysłania gorzką prawdę, zraniona pamięć patriotyczna podlega weryfikacji. Odejście pokolenia świadków spornych historycznych wydarzeń, jak i upadek muru berlińskiego, globalna migracja czy integracja europejska nakazująca pogodzić narodowe rozpamiętywanie – wszystko to wpływa na transformację kultury pamięci. Chcemy czy nie, wchodzimy w nową fazę kultury pamięci. W Europie obumierają z wolna dawne spory. Zniknęły ostre napięcia

dyplomatyczne pomiędzy Włochami a Chorwacją, związane z brutalnym „italianizowaniem” i, porównywaną do kатыńskiej, masakrą w Foibe. Francja wymazała z pamięci urazy do odwiecznego wroga Niemiec. Ten dziejowy zwrot utorował potem drogę do powstania Unii Europejskiej. Dziś kanclerz Angela Merkel mówi, że przyjaźń francusko-niemiecka jest jedną z najważniejszych przyjaźni na świecie”. Historia przyznała także rację Prymasowi Tysiąclecia Wysznińskiemu, którego dalekowzroczność prawie pół wieku temu nadała nowy wymiar procesowi porozumienia między Polską a Niemcami.

Autor jest członkiem Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie oraz Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego



NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY

Partnerem wyprawy jest Narodowe Centrum Kultury, www.powstanie1831.org.pl



■ **Białokamienny Irkuck:** rosyjskie korzenie, wielonarodowa społeczność

starszych i najbardziej aktywnych spośród ponad 40 organizacji polonijnych w Federacji Rosyjskiej i szczytu się imponującym dorobkiem daleko wykraczającym poza zwyczajową działalność kulturalno-oświatową. „Organizujemy wymianę młodzieży, wystawy, konferencje, koncerty, imprezy o charakterze naukowym czy spotkania z ciekawymi ludźmi zaproszonymi z Polski – informuje Iwanowa. – W ten sposób polska kultura staje się w tej stepowej krainie synonimem najlepszej reprezentantki dalekiej Europy”.

„Dzięki »Nadziei« Polacy stają się aktywną grupą narodowościową, która przywraca i pielęgnuje pamięć o swoich korzeniach” – opowiada przybyły na tę uroczystość aż z Krakowa Jerzy Bogusław Nowak, pasjonat i wielbiciel Syberii, który przywoził ze sobą młodych ludzi z Małopolskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych.

Maria Iwanowa poświęca dużo swojego czasu na kształtowanie świadomości patriotycznej i poczu-